

Hod VI. Wilnia, 1 (14) Sniežnia 1911 h. № 47—48.

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIELARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7.

Cena z pierasyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Č—czytać jak polskaje CZ;
Š—czytać jak polskaje SZ.

Wilnia, 1 (14) sniežnia 1911 h.

Cikawyje sprawy i dla nas bielarusou razbirajucca ciapier u Dumie, heta projekt, kab tak zwanuju Chołmsčynu adrezać ad Polšcy dadać da jaje naš Brestcki pawiet i zrabić z hetaho Chołmskuju huberniju, i tady Chołmsčyna budzie nie na prawoch, jakije palaki i kataliki majuć u Polšcy, a užo na takich prawoch, jak u našym kraju. Hety zakon uzniaŭ je-piskop Jewłohij i hraf Bobrynskiy. U Chołmsčynie żywuć ukraincy, katoryje da 1870 hoda byli unijatami, tady ich pierewiarnuli u prawasławije, a kali wyjšou manifest ab swabodzie sumleńnia, to chołmsčanie sami pieriejšli na katalickuju wieru. Nacionalisty dumajuć hetym zakonam usio iznoŭ piererabić tam pa swojemu. Palaki u Dumie stajać prociŭ hetych ahra-ničeńnioŭ, jakije jany dastajuć pa nowamu zakonu u nowaj huberni. My sami daŭno užo haworym, što hetyje staryje sposaby pryunki daŭno užo abankrocilisia. Za ich stajać ludzi, katorym nie tak chodzić ab interesach narodu, jak ab swaich palityčnych partijnych rachunkach.

Razam pastaŭlen zakon ab nowym haradzkiim pałažefni u Carstwi Polskim. Pa hetamu zakonu żydoŭ, wybarnych hłasnych, budzie dziesiat-ja časć usiej dумы, kali u hetym horadzie żydoŭ jošć paławina horada ci

mieńsz; kali u horadzie żydoŭ bojš paławiny usich žycieloŭ, to hłasnych ichnich budzie piataja časć Tut polskije nacionalisty stajac na staranie ahraničeńnia żydoŭ i prociŭ roŭnych prawoŭ usich nacij. Polskije demakracy, (ich u Hasud. Dumie nima), stajac za raŭnaprawije nacij, nie tak jak «zubry» z Polšczy i našaho kraju.

U našych haradoch i miastečkach šmat żydoŭ. U nas żydy nie majuć prawoŭ, i ciapier wialikaho dabra ad haradzkiŭ dum, dzie tolki chryscijanie sidziac, nima nikomu ni chryseijanam ni żydam. A što żydy bajcejšyje i bojš kulturnyje, to jany by tolki ażywili našy sonnyje haradzkije dumy, dzie najčasciej ludzi tolki smokčuć hramadzki piroh. A kożny wiedajeć, što żydy u swaich tawarystwach ćwiorda pilnujuć hramadzkije hrošy. Prahledzenyje Dumaj zakony pierachodziać u Hasudarstwieny Sawiet, ciapier Sawiet chawajeć na amen niekatoryje dobryje zakony. Nadta karysny zakon ab čynšewikach, što budujuć damy na čużoj ziamle, Has. Sawiet atkinuŭ, ab usiestanowaj wołasci tak sama, ab školach tak sama.

Kitajskaja rewolucija idzie upierad, zjechalisia sa ŭsich prawincij deputaty i postanawili zawiasci respubliku na takich prawach, jak Paŭnočnyje Amerykanskije Štaty. Kitajskaje prawicielstwo ustupaje, ale nia može zhodzicca, što rewolucionierzy choćuć, kab kitajski imperatar adroksia ad carstwa. U Persiju pajšto rasijskaje wojsko, wymahajućy aproć wydaleńnia šustera-Morhana, ješće 2—3 milionoŭ za straty rasijskim padanym i persam, katorymi Rasieja apiekujecca. Anhlija, kali ubačyła, što može wyjsc i razdzieł Persii pamiž Rasiejy i jej, adkinułasia ad razdzieła, bo za Persijej lażyć Anhlijskaja kolonija Indija. Pašla razdzieła Rasieja-b hraničyła z Indijej, značyć treba było-b na hranicy stroić krepasei i trymać wojska. Italjancy u Trypoli padsunulisia dalej i pieremahajuć turkoŭ. Kłopaty Rasiei, kab Turcija dazwoliła prachod rasijskim wajennym karablam z Čornaho mora praz Dardaniely nieudajuca.



U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedańnie 12 listapada. Prahledajuć projekt zakonu ab pierachodzie z adnej wiery na druhuju.

Zasiedańnia 15—16 listapada. Prahledali zakon ab akcyzach i ab prywatnaj pomačy haładajućym.

Zasiedańnia 18—22 listapada. Prahledajuć projekt zakonu ab tym, jak karać sudom čynoŭnikoŭ za nieprawilnyje pastupki z žycielami. Projekt zakonu mała dajeć pieramien prociŭ ciapierašnich paradkoŭ.

Zasiedańnie 23 listapada. Prahledajuć zakon ab samoupraŭleńni u haradoch Carstwa Polskaho. Pawedle projektu, u samoupraŭleńni haradoŭ buduć mieć prawo nia tolki tyje, što majuć swaje damy, ale i bołšaja

částka tych, što najmajuć kwatery. Hety zakon maje wialikaje značėnne, dzieła toho, što jon budzie służyć formaj dla zakonů ab samouprawněni i dla usiej Rasiei.

Zasiedańnie 25 listapada. Na čarodzie zakon ab addzieleńni Chołm-šyny ad polskich hubernij. Hawaryli staronniki apalačėnńa chołmskich ukraincoů, hawaryli staronniki abrusieńńa, ale nie było čuwać hołasu samich chołmščakoů.

Spatkalisia.

U adzin dzień wyjšli numery dzwuch worohieh sabie wilenskich ha-
zet: rasiejskich «nacionalistoů» «Съверо-Западная Жизнь» i polskaja
«Przyjaciel», abiedzwie hałasili i płakali s pryčyny biełaruskaŋo ruchu.
«Съверо-Западная Жизнь» swaim zwučajem piejała staruju bajku
ab tym, što biełaruskaje nacionalnaje adradźėnne heto chitraja polskaja
intryha i što kali razwiniecca biełaruski ruch, to bytcym biełarusy stanuc-
ca palakami.

«Przyjaciel» strašyů, što kali razwiniecca biełaruski ruch, to biełaru-
sy zrobiacca rasiejcami, a asabliwa mowa naša u kaścieli bytcym prywiaz-
dzie da rusyfikacij.

«Съверо-Западная Жизнь» lišnie wiadoma usim, ab jej nie warta
i hawaryć!

Z druhoha boku dziwa nam, skul aŋtor staćci «Przyjaciela» uziaů,
što mowy biełaruskaj nikoli nie užywali u kaścieli? Widać aŋtor staćci
nie znaje ni historyi našaŋo kraju, ni historyi katalickaŋo kaścioła u na-
šym kraju, a ješće bolšaje dziwo čamu redakcija „Przyjaciela“ (chiba wie-
dajućy historyju) zhodziłasia s takim pahladam. Ciž «Przyjaciela» nie wia-
doma, što u swaim časie wychodzili kantyčki, kazańńia, katechizmy i
druhije religijnyje katalickije knižki u narodnaj biełaruskaj mowie, dla
kaściołoů na Biełarusi. Chiba wiadoma tak sama ksiandzom redaktarom
„Przyjaciela“ i toje, što Mohileůskaja *Archidyecezija* nie raz zwiertala
da parachwijalnych ksiandzoů, kab u roznych sprawach, apawieščanych z
ambony, užywali mowy biełaruskaj, a u instrukcii z 1794 hođu studnia
25 dnia pišecca jasna: «Na sesii dzisiejszej konsystorskiej postanowiono
zgodnie do takowej rekwizycji wszystkim w Archidyecezii plebanom zale-
cie, i zaleca się, aby ludowitym językiem, jaki on rozumie, po skonczonym
naboženstwie z ambony po kościołach kazania miewali». Tak sama
nie bez pryčyny wyjšoů ukaz prawicielstwa z 1839 hođu, jakim zabaronie-
no było hawaryć kazańńia pa biełarusku u katalickich kaściołach. U nie-
katorych parachwijach i dahetul pašla imšy śpiewajuć pa biełarusku i ha-
worać kazańńia i, adnak biełarusy nie zrabilisia tam ad hetaho rasiej-
cami.

Ci još sumleńnie, a Ɣali još to jajoje?

(S pryčyny niekatorych napadaƔ na mianie).

„Budźcie čysty, jak hołuby“.

Ab relihii, ab Bohu ja nikoli, nidzie i ničoha nie pisaũ.

Letam bačyũ, jak u wialikuju buru pužałasia nasieleńnie adnaho hluchoha, ciomnaho, ležačaho zdalok ad kulturnych centroũ miastečka, jak dźwie budoũli u jaho wakolicach zaharelisia ad hromu, jak sielanie traslisia z upuda, tady ja u № 31 «N. N.» paradižũ im pastawić na koźnaj wulicy pa adnym hromaatwõdzie, kab hetym abaranić siabie ad hromu.

Inšym niepadabałasia, što ja uspomniũ ab świečkach.

Dy świećki u časie bury palać tam roznyje: waskowyje, stearynowyje, a to zdarłałasia i łajowyje U adnej chaci pomniũ, kali zahrymieũ hrom, to baba skazała: «zapalicie świećku». — «Dy nima užo»; atkazali jej. — «Nu dyk zapalicie lampu» — skazała jana.

Z hetaho widać, što papraũdzie sprawa nia ũ świečkach, a prosta u ahni.

Wierać, što kali ahoń budzie u chaci, to hrom nie udaryć u jaje.

Što-ž tut supolnaho z relihijej i Boham? Saũsim ničoha.

U Boha, u pašmiertnaje żyćcio, mnie zdajecca, što ja šmat hlybiej wieru ad tych, katoryje mnoha hamaniać ab hetym.

Mnie zdajecca, što koźny hetak rozumije: nia treba kryćać «ja wieru» a wupańniać Boskije zakony, rabić dabro.

«Wiera bez pastupkoũ miortwa».

Ciž nie praciũna duchu chryšcijanskamu chacieć zabutać ćelawieka, naklewietać na jaho, zrabić jamu zło?

Kaliž chto niebudž skazaũ na mianie, što ja nia wjeru u Boha, to jon šwiadoma, ci nie šwiadoma skazaũ niepraũdu i užo hetym sahražyũ proci mianie.

Ale dzieła taho, što chryšcijanskaja wiera wućyć darowywać usie kryũdy, lubić nia tolki bliźnich, ale i worahoũ swaich, to ja, budućy ščyrym chryšcijaninam, s čystaho serca daruju im usim, katoryje zrabili mnie zło, z miłašciu, pa bracku, seiskaju ich ruki i harača prašu u Boha:

«Daruj im, Hospadzi, bo jany nia wiedajuć, što robiać».

Mikita Abramčyk.



Wialiki čas.

A kiń wokam na chatu maju:

— I ciače, i hniye, i krywaja,

I ũ siaredzinie hnoj, i staić na hnaju,

I dziuľusia ja sam, jak trywaje.

(Maciej Buračok: «Nie čurajsia»).

Kamu zdaralosia być u Ukrainie, ci u Padolskaj huberni i pryjechać adtul na Bieľarus, tamu čornyje i sumnyje dumki absiaduć haławu, hlanuŕy na kraj naš. Praŭda, što uradzajnasć našaj ziamli, kultura našeho kraju, umieľasć i pracawitasć našych ludziej šmat niżejšyje čym my tam bačym, ale usiož tki i našamu ciazkomu bratu para, wialikaja para zwaruħnuca z miejsca, ščyra zaniacea swajej dolej, kab nie adstawać hetak wielmi ad našych wiaskowych susiedziuŕ s paľudnia i z zachodu, dy i kab samim sabie palepšyć krychu žyćcio.

Jak-že wyhledaje naša pierša-lepša wioska na Bieľarusi? Treba apisać, choć usiaki bačyŭ. Zdalok užo naša wioska čarnieje zrubami truchlawych chat i humien s takimiž čornymi, dy husta pazielanieuŕšymi strechami, zdalok užo dymić jana swaimi napoŕrazwalenymi kominami, a to i prosta strechami... Zdalok tarčać krywyje «baby» nad studniami. Siamtam tarčyć kolki krywych, na paľawinu ssochšyeh dreučoŭ, što praħodžaho bolej strašać, jak radujuć, a haspadaru iħniamu maľa karyści prynosiać: časam žerdku jakuju u plot, časam jakoje dzikoje jabľako zwalica dzieciam na paciechu, kali hetaho jabľaka jany nie dastali ješće pierš prosta adľamaŭšy halinu.

Woś i usia krasa našaj wioski... Nidzie żywiejšaho dreuca, nidzie charošych kuścikoŭ, nidzie żywiejšaj zieleni, apryć tej, što pa strechach hniľawata pabliskiwaje...

Ujedzieš u siaredzinu wioski i najpierš uhledziš, dyj na kościah pačuješ, što nadto drennaja daroha: rytwiny, jamy i kamieñni, bytcym umysna paraskidany. Letam pytu, hnoju i usiaho poľna na darozi; wiasnoj i u wosieñ koľa časta hraźnie pa wosi u bałoci. Najlepš chiba jechać zimoj, bo... tady nie raz bywaje, što nima saŭsim prajezdu cieraz wiosku: śnieh na wulicy lažyć roľna sa strechami, bo... nima kamu adkinuć.

A što ž u samoj wioscy? Najpierš kidajecca u woćy ciesnata budynkoŭ, a u haławu cisniecca dumka, što ludzi tut hetak nauymysna husta budujeć, kab na prypadak pažaru ahoŭ nia mieŭ zastanoŭki... Chata pry chacie, humno pry humnie, jak adna siemja, uziaŭšysia za rućki.

Kab-že choć siaki taki sadočyk addzialiŭ prynamsi adnaho haspada-
ra ad druhoha, kab-že choć z jakim ľadam byli absadženy budynki, ni-
chaj sabie choć i tymi samymi abdziertymi dreućami.

Piered chataj redka dzie zašwiećie jakaja kwietka pad aknom. Za-
toje čuć nie pry usiakaj chaci, proci samych dźwiarej, lažyć wialikaja ku-

ča hnoju, katory hnije, marnujecca i lacić pa pawietry smorad šmat krap-
čejšy, jak pachnuć tyje kwietki piered waknom.

Musi heto toj jedki smorad tak zatumaniŭ haławu haspadaru, što
jon zabyŭsia, ab tym, što razam z hetym pacham lacić mnoha dabra s
tej kućy hnoju razam z wadoj, mnoha bahactwa z jaho pola.

Sama chata—čornaja, dobra ješče kali nie walicca; ni šaloŭki na jej
ni pabiely, a kali časam ašalawana dzie, ci pabieleny, to jak na zdzieki:
tolki z adnej, dwoch staron ad wulicy,—tak, bytcym čystata i cieplata jaje
patrebna była nia tym, što u jej żywuć, ale tym, što na jaje hladziać
prajezdam... Uwieś wyhlad ciomny i sumny, što, zdajecca, i u siaredzinie
spatkaješsia s ciemnotoj i brudam. Wokny jaje, jak tyje ščełki, hladziać
na świet Boży, bo tolki skupy świet wajsci praz ich może, a redka by-
wajuć зроблены tak, kab možna było adčyniać ich dy wypuskać duchatu
z chaty: nadto naš haspadar škaduje «duchu»... Bo i letam, kali bywaje
što šybinu wybje, to wakno ciasna zatkuć anučaj, kab nawat pach tej
kwietki, što pad waknom, nie zalacieŭ u chatu.

A zirniesz u siaredzinu chaty—što tam robiecca?—Dyk i tut nie šmat
čyściej nia mnoha piekniej. Adno dymu i «duchu» mnoha. Ad dymu i
ścieny, i stalawańnie i pieć čorna—sażaj pakryty. Hetak sama, jak stały
ławy, palicy i usio. Ješče stoł—to troški čyściejšy, bo jaho kali-niekali
baba chwartuchom abatre. A što scieny i poł—to nikomu nawat u hała-
wu nia pryjdzie, kab ich kali pabialić ci abcierci, bo usio roŭna, kažuć,
ad dymu i «duchu» pačarniejuć.

Redka u katoraj chaci nia znojdzieš kurej i parasiat, świnię ci pad-
świnkoŭ—nadta užo naš haspadar prywyk da ich i nia choće z imi raz-
stacca. A ad hetaho wiedama—ni čystaty, ni zdarouja nie prybudzie... By-
waje časta, što wialikaja siemja pa njawoli cisniecca u małej chaci, dzie i
starym i małym nima dzie dychać. (Kali chto nie dbaje ab tym, kab być
samomu i siamji zdarowymi, to nichaj paškaduje choć skaciny katoraja
čeznie u duchacie i brudzie). Niet dziwa tady, što ad usiaho hetaho i naš
čeławiek sam čorny, sanliwy, chmurny i—najbołš bywaje brudna adziety,
choć może sam i nia wiedaje, što jon hetki, choć może i nia wieryć,
što u jaho mużyckim bycie možna być u čystacie i achajnaści, zdarouić i
wiasielli.

Nima dziwa, što ad usiaho hetaho žonka časta «z wietru» zapadaje
na zdarouić i dzietki časta chwarejuć dy blednyje, jak tyje rastki bulby,
što wiasnoj rastuć u pohrebje—bo wiedama najbołš sidziać u chaci.

Tolki sam haspadar, to ješče dziarżycca, bo jon u chaci, tak ska-
zać, jak nie żywie: to u poli pracuje, to u les paječaŭ, to pa nadworku
krućiecca—usiaho, što padjeŭ dy pależaŭ na piecy.

Camu-ż toj samy haspadar—mużyk inakšy na Ukrainie, u Litwie, u
Połšcy, na Wałyni?

Jon čysty i achajliwy, i chorašo adziety, dy syty i wiasioły, a pry-
rabocie skory. Čysty i wiasioły jaho twar, jaho adzietak, jak čysta i wia-
sioła jaho siemja, chata i jaho wioska.

Hłaŭ na jaho wiosku! Jak wokam kinuć usie budyńki tam akruże-
ny sadami, prosta tonuć u zieleni.

Šyroka brukawana, časta absadženaja drevam wulica, prastaronnyje nadworki—nidzie śmiećcia, nidzie hnoj daremna nie walajecca.

Fiered chataj usielakije kwietki śmiajucca da prachodźych i janytki musi wiesialać haspadarom żyćcio; bo sadziać ich mnoha—nie adnu, dźwie na pakaz. Sady poŭny jabłykoŭ, hruś i wišeń, a dalej widać harody poŭny usielakaho warywa. Chaty bieleny, abo malewany, miła kidajuca u wočy. Strechi, widać, časta pierekrywany, bo mochu na ich nima. Čuć nie pry usiakaj chaci jośe piekny ganak, prystrojony zieleńniu i kwietkami. Wokny wialikije i čystyje śmieła hladziać na świet Boży, dy niejak čaściej ubačyś ich adčynienymi. Uwojdzieś u siaredzinu—dyk miła hlanuć: świetła, čysta, biela i achajna; hlanieś na ludziej—dyk wočy wiesialejšyje, twary rumianyje. Pahladziś na ludziej pry raboeie—rabota kipić u rukach. Zawiadzieś z imi hutarku—dyk i u hutarcy ład. Zdarycca pabywać na wiasieli, ci na wiečaryncej—uhledziś, jak ščyra hulajuć, jak składna pajuć i ihrajuć—ażno za serce chwataje!.. Kaliż na Bielarusi hetak budzie?..

Ci nie wialiki čas?..

Julka z Moladawa.

Bielaruskaje ihryšče 21 listapada u Wilni.

Pastaŭlena była na sceni drama „Cham“, pierekład s powieści wialikaj piśmiennicy—bramadzianky E. Ožeškowaj. Pierekład зробlenny sumlenna i widać palożeno u heto było nimała pilnaj i ščyraj pracy. Sama drama uziata z žyćcia drobnych ziemleroboŭ. Hłaŭnyje typy: haspadar—rybačoŭ Paŭluk (symwoľ biezhraničnaja dabraty), jaho žonka Pranka (symwoľ zła) Marcelka (chitraja baba-žebračka). Uljana (siestra Paŭluka, swarliwaja wiaskowaja baba, krychu pletkarka), Aŭdóccia (matka Paŭluka), ščyra spahadajučaja doli syna, typy susiedziŭ wiaskowych, wuradnika i dr.

Hłaŭnaja mysl: Paŭluk zakachaŭsia u Pranku, razdurenuju i pieknuju pakajoŭku s panskaho paľacu, prośtaje idzie ŭ niepamiać, Paŭluk usie swaje siły i dumki kirujeć na toje, kab ad zła abaranieć Pranku. Ale zło u jaje hłyboka zasielo, jana adčuwaje dabratu muža, ale zło biare u jej wiech i jana uciekaje u horad s panskim lo-kajom, tam luboŭnik jaje kidaje s prydbanym dziacionkam na choład, hoład i turmu. Pranka waročajecca da muža, toj jej usio wybačaje. Ale kaliś muž jaje udaryŭ, jana mužu «mužyku» darawać hetaho nia može. Sukaje sposaba da pomsty i padsypaje jamu atruty u strawu, ale jaho adratawali—jon wyżyŭ. Paŭluk i heto darawaŭ Prancy i każe: «Ty, Pranka, budzieś tej samaj haspadyniaje». Tut zło pwinno było ustupić i Pranka nakładaje na siabie ruki. Unosiać trup samahubki, uchodzić Paŭluk. Pabačyŭszy nieżywuju Pranku, sam padaje biez žyćcia.

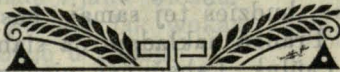
Z hłaŭnaj myśli „Chama“ bačym jaki trud pry paŭ našym artys-tam-amataram na dolu. Kali ja išoŭ na „Biełaruskaje ihryšče“ mnie rabiłosia bojazna—što predstaŭleńnie wyjdzie słaboje, artysty nie zdalejuć. Ale užo pašla pieršaho aktu, ja bačyŭ, jak dziŭna dobra ar-tysty, spraŭlalisia s trudnymi scenami; p. Muraško dała nam zakon-čeny typ papsutaj paroźnim żyćciom u bahatym, pauskim domie, Pranki. Jaje rola była hłaŭnaja i najtrudniejšaja. Naša maładaja bie-laruskaja artystka pakazała mnoha dramatyčnaj siły i zdolnasci. Pierad publikaj, jak żywaja prajšła Pranka. P. Jastrebiec dobra pieredaŭ muki i dabratu prostaho mużyka Paŭluka. Pilip umieŭ wytwa-ryć nastroj, naprykład u IV akcie (scena z Daničkaj), abo kancewaja scena tahoż akta; apawieščeńnie ab miejscy śmierci. Charakternaja rola žebrački Marcelki udałasia p. Kopeć idealna, utrymałisia na sce-ni i wuradnik. Inšyje aktory nia mieli momentaŭ, kab jany u pamia-ci astalisia, ale dawali dobroju harmoniju z druhimi. Mowa biełarus-kaja u usich była dobraja, aproč wuradnika, katory pawinien byŭ hawaryć z rasiejska, a i Audoćci i Paraski, katoryje sašim nie pa-trebna padpuskali rusyčyzmy.

U «Chamie» my pierekanalisia, jak wialikaje značeńnie „scena-ryuša“ (toj što układaje sceny), jak jon može papsawać štuku. Naj-pierš dźiwa dziwam, kab try hady ležała na loжку spadnica, loška nie paprawili i abarankoŭ nie zniali s piečy! Kab Pranka pośle troch ha-doŭ była tak sama pryčesanaja i dr.

Chor wykazaŭ, što sumlenna pracawaŭ: zahadčyk choru p. Šyd-ło, ułażyŭ mnoha pracy i enerhii za što ad „Bieł. Muzykalna-Dr. Kruška“ padalijamu na sceni pamiatku—deryhienckuju pałačku z nadpi-sam. Hałasy jomkije, maładyje, dobra prapiejali «malitwu» i try na-rodnyje pieśni, a na «bis» «sakoliki» i hymn «A čhto tam idzie»? Basy piejućy hymn, trochu padhulali, a škada, bo hetu pieśniu para biez abmyłak piejać. Konkurs biełaruskich dźiawoćych apratak, začikawu usich. Nahrady prysudžała sama publika i pryzaała pieršuju p. Stefanowič; garsecik z słuckaj tkaniny, spadnica s ciomnych wia-siołkawych kolerou, apratka čysta narodnaja; druhaja nahrada za apratku stylizawanuju; pieknaja kašula z wyšyŭkami na rukawach i chwartušok z słuckich pajasoŭ, gorsecik z słuckaj tkaniny. Trećcia-ja nahrada apratka litoŭskaja i 4 nahrada za biełaruskiju ap-ratku.

Tancy pačalisia «lawonichaj» zatym i druhije, ale najachwatniej tancawali biełaruskije tancy.

Ihryšče uładziŭ «Biełaruskij Muzykalna-Dramatyčny Kruška» i pakazaŭ, što može dawać ludziam praŭdziwa artystyčnaje za-dawoleńnie.



Piecierburh *Janka Kupala:*

«Našaj Niwie» sa ščyrym prywietam jaje piaciletnijaj idejowaj pracy dla mnohamiljonneho biełaruskaho narodu.

Nie zahasnuć zorki ũ niebi,
Poki niebo budzie,—
Nie zahinie kraj zabrany,
Poki buduć ludzi.

Nočka ciomnaja na świesci
Wiečna nie načuje;
Ziernie kinutaje ũ niwu
Ŭschodzie dy krasuje.

Naše ziernie—našy dumki
Nie zahinuć światu,—
Blisnuć kraskaj niepablektaj
Wiečnych ahniećwietau.

Nie zahinie kraj zabrany,
Poki żywy ludzi,—

Nie zahasnuć zorki ũ niebie,
Poki niebo budzie!

Z dobrych dumak, što my kiniem
Na swaim dzirwanie,
Budzie ũnukam našym žniwo—
Dola—panawańnie.

Biełaruskaju rukoju
Świetłaj praŭdy siła
Sławu lepšuju napiše
Bačkaušćynie miłaj.

Začwicie jana, jak sonce
Pośle niepahody,
Ŭ roŭnaj woli, ũ roŭnym stanie
Miž usich narodoŭ.

Winšujučy „Našu Niwu“ s 5-ei hadami žyćcia pišuć:

Piecierburh, biełaruski nauko-wo-literaturny kružok pry S. P.-B. uniwersytecie... u čas swajho nara-džeńnia kružok witaje «N. N.» i žyčyć, kab «N. N.» ewiorda ũi wy-soka trzymała światło praŭdy i woli.

Z dalokaj **Ukrainy**. Č. Rodz—č. kab «N. N.» zasiejała u ludzkije ser-cy ziernia nawuki, miłasci bliźniaho ješće šyrej.

Chocimsk Moh. h. Kiim. p. K. B—ič... winšuju s 5-aj hadaušćynaj

pracy na rodnym zahonie... i kab rasła naša supolnaja rodnaja siemja.

Wiłkamir, Kow. h. C. H.:

Poŭna hartu, poŭna siły,
Hawary, jak hawaryła,
Mowaj rodnaj, mowaj miłaj,
Kab narod wieś Biełaruski
Šoŭ taboju i s taboj!

F. Purwiniški, Suwałk. h. Ma-riamp. p. J. Ku—ka: Usiaho dobraho redakcii „N. N.“ na nowy hod pracy i trudoŭ.

Minsk. Minskije čytacieli, a tak

sama čynšewiki... winšujuć „N. N.“
sumlenna, ćwiorda i sprawiadliwa
baroniaćuju zacisnienych, skryŭdže-
nych nierazrozniwajućy nacji. M.
Kam—ki.

Dwinsk. Ad małej źmienki
dwinskich swiadomych biełarusoŭ,
winšujem Redakciju i ũsich supra-
coŭnikoŭ s piaci letniaj hadaŭščynaj
pracy. Nichaj rascie i uzrastaje na-
ša Bielaruś! Mikaja Adamčyk.

Kapyl. Min. h. Słuck. p. A.
Hurło:
Jak jasnaje sonce űwiaci „Naša Ni-
wa“,

Ahniom załatym razliwajsia!
I rodnamu kraju służy ty żyćliwa,
Dyj z dolej jaho prywitajsia!
Bo tki nieűspadzieŭki jana pryłetaje,
I woś skora prahlanie da nas:
Jaje Bielarusi siamiejka čekaje
Katoru paru, katory űžo čas!
Skarej űa, skarej aświećaj, ty, da-
rohu!

Ad ciemry i ciaűkaj niadoli!
Razsiej, ty, usio złoje, zhani, ty,
żniamohu!
Idzi na spatkaŭnie űčasliwiejűaj doli!

Kapyl. F. Černyšewič:
Winšuju z dnioŭ piacilećcia
Prychilnikoŭ ũsich i pryjacieloŭ,
Pracoŭnikoŭ űčyrych, ćytacieloŭ,
űadaju usim daŭhalećcia!

Wilnia. Pilipoŭ:
Woś piaty hod, jak naű narod
Siermiaűny i zahnany
Ubaćyŭ űschod—űyćcia prychoď,
űto tak daŭno čekany!
űdaryŭ zwon—bałučy stohn;
Jon sercem, jak i treba,
I z roďnych hoű, hłuchich staron
Paniossia zyk pad nieba.

I dumki lje u űwiet swaje,
űto z im byli schawany
Ci ű lesi dzie pad űum listwy
Byli mo praűpiewany.

Siało Ićora. Irkut. h. Kirensk.
p. Jakub Kozieł, Sierhiej Sołonieć,
Wiktor Zieleziej: My biełarusy za-
niesienyje na kraj űwieta winšujem
«N. N.» s 5 hadami pracy dla Biel-
arusi i kaűem razam z pieűniarom:
Nie zhaűo sonce! Sonce hłanie
I usich padyjmie ada sna.
Jon, hety dzieű jeűće nastanie,
I aćuniaje starana!

Witebsk. Winšujem Redakciju s
piacihadowaj karysnaj i patrebnej
pracaj dla naűaj roďnaj staronki.
S. Zakreŭski, O. Astaniewič, A.
Parchwienčyk. Rydzika.

Jurjeŭ. Lifl. h. Studenty biełaru-
sy: Chwiedar Iműennik, Sciepan Ka-
čenoŭski i dr.:
Mocnym űwietam ty nam dalej
űyćcie aświećaj,
I na űćasćcie biełarusoŭ
Ruk nie pakładaj.

Dzisna. Jazep Kontakiewič, Jus-
tyn Łastoŭski, Bronisła Swiderska-
ja, Juluk Epimach-űypiła: winšujem i
űyćym űwietłaj budućyny Bielarusi.

Koŭna. P. Aleksiuć, W. Adamo-
wič, K. Bujto, Jan, Aleksiuć, P.
Nyrzoŭ, S. Kotłouski, S. Stanilewič,
M. Jemieljanoŭ, Č. Aleksiuć, H.
Aleksiuć, B. Aleksiuć, A. Bujto, E.
Bujto, Bon. Radziewič, E. Lewanieű-
skaja, B. A. Adamowič, J. B. Ada-
mowič, E. Safronaŭ, J. Daniłowič,
O. Kotłouűskaja, W. Zdanowič, S.
Stanielewič, S. Wiktor, D. Sutar, S.
Kotłouűski, P. Kotłouűski, A. Cerwan-
ski.

Nowahrudak. Ščyra, žyču Wam razwiwacca i rasci u situ i značeńnie u narodzie, i žyču kab Waša praca nie pajšla na marna, ale razbudziła u biednym i zabitym bielarusie pačućcie, što jon Bielarus, a nie Palak i nie Rasiejec. K. Karpo-wič.

Wilnia. My naboršcyki-supra-coŭniki „N. N.“ wińšujem Redakciju i jaje ũsich supracoŭnikoŭ s piaci-

Usim chto prysłaŭ pawinšawańnie s piaciletnij hadauščynaj, redak-cija ščyra dziakuje.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych karespudentoŭ).

M. Kuryniec, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. 1 listapada tut pryłu-čylosia takaje zdareńnie. A hadzinie šostaj ranicy, kali ješče było ciomna, u kirmašny dzień na rynku zjawilasia niejkaja maładaja dzieŭka, katoraja dzieržała na powadzie dobruju karowu, tak rubloŭ na 40. Pošle, kali staŭ zjeżdżacca narod i stali pytacca u jaje, za skolki jana choče pradać karowu?—dzieŭka adkazała: «tolki kupłaj, a za canoj nie pastaju». Adzin četawiek daŭ jej 20 rubloŭ, i jana nie tarbujucysia, nadta achwotna pradała jamu karowu Usie zdziwilisia: karowa była warta u dwa razy bołš. Skora dahadalisia, što, widać, heta karowa kradzienaja. Klikruli wuradnika, i dziaŭčynu aryštawali. Akazałosia woš što: heta dzieŭka miełasia wyjsci zamuž, a wiasielle sprawić nie było za što. Tady jana ustała u nočy, trapiła da adnaho wilejskaho żyda na nadworak, atčyniła waroty

letnij hadauščynaj i žadajem ad ščyraho serca, kab Waša praca trudnaja i mazolnaja była Wam na paciechu, a narodu bielaruskam u karysć, ašwiečajućy ciomnyje jaje kutki świetam nawuki i kultury.

S pašanaj naboršcyki „N. N.“.

M. Bžeski.

P. Anužys.

u chleŭ, wywieła adtul karowu i ciemnotaj pawieła jaje u Kuryniec pradawać, ale pradać nie udaošia.

N. Iwanowa.

Hor. Dzisna, Wilensk. hub. Haradok naš saŭsim byŭ užo pahrazšy u bałoci: na Daroškaŭskaj wulicy, proci domu Kaminskaho była kruhły hod lužyna, dzie tapili dochłych kurej, sabak i katoŭ, na Swinskaj wulicy, bywało ni prachodu ni prajezdu nie było za bałotam, a ciapier hladzi užo kudy lepš. Na Daroškaŭskaj, ci jak jaje ciapier zawuć, Puškinskaj, wulicy dzie była kališ lužyna, tam ciapier bulwar, bałota na Swinskaj wulicy krychu zasypali, a ješče, starańniem ciapie-rešniaho pamocznika spraŭnika, p. Krynickaho, zawiali i cywilizaciju u Dzišnie, heta znaćyć pasta wili kolki lichtareń, katoryje, jak miesiacy u poŭni ašwielajuc naš horad. Tolki kaźuc, što hety rupny četawiek z „cywilizacijej“ u Dzisnie ułopaŭsia, što nazywajecca, bo lichtarni kupiŭ na pawier, ličućy, što dabra wolnymi składkami udasacca sabrać hrošy, a

taho, bač i nie ściamiu, što narod u nas nie takoŭski: u koźnaho ruki, pad „siabie“, a kab hroś jak i kinuó na hramadzkije potreby, to na heta, wybačajcie, našy dzisienskiye bahatory saŭsim nie hramatny. Što inśaho klub, karty, űwińniu padpuścić—heto padawaj! U takim, jak naš zaku-tak i najbołš pracawity i űčyry hramadzianin mała patrapić zrabić, ale zatoje usiakuju ich rabotu treba aceniwaó u dwaja.

Dzisienėuk.

M. Prazaroki, Wilensk. hub. Dzis. paw. Dahetul u nas byli ksiandzy, katoryje umieli hawaryć pa našamu, ciapier-ža prysłali da nas ksiendza litwina, katory prywioz s saboj i usu kaścielnuju službu a nawat parabka i dzieńku litwinoŭ, katoryje haworać tolki pa litoŭsku, dyk našy parachwianie zaźaleny, što ciapier nima jak razhawarycca ni s ksiandzom ni z arhanistym ni z zakrystyjanam, bo tyje pa biełarusku ni słowa, a kali haworaó pa polsku, to tak, što ničo-ħa naš sielanin zrazumieó nia moźe. Z adnej starany heto dobra, što našy sielanie ciapier pierekanałisia, što dla ich doraha ich rodnaja mowa. Ciapier syjšoŭsiasia narod na űwintary pytaje, što budzie dalej?

Što paniadzielak bywajuć u nas kirmaűy, narodu zbirajećca da 2.000, maładzioź koźny kirmaś pjana, a ciapier jeűće atkryli restaran pad firmaj hrafa Przedzieckaho. U proűtym miesiacy adzin haspadar tak upiu-sia, što idućy čuhunkaj zwaliu-sia z atkosa i ranicaj znajšli jaho miortwaho, astałasia żonka i dzieci. U nas u miastecku wielmi drenna, što nima nikoha chtoby hladzieŭ za miasam, bojni nima, a ludzi rezuó chworych karóŭ i tady pradajuć miaso.

Ihnat.

W. Bieliűy, Minsk. hub. Słuck. paw. Na hetaj ci na tej niadzieli, ja dobra nia wiedaju, bo mnie raska-zaŭ heta adzin čelawiek z Bielić, stałosia tut takoje zdareńnie: butry złodziei zalezli da adnaho haspada-ra u chatu, ababrali jaho, jak lipku, ale haspadar pračchnu-sia, tady jany zapierli jaho s siamjoj u chaci. Chata stajała krychu ad sieła, ale haspadaru niejakk udałosia wybió wakno i wylezci s chaty, zbiehłisia ludzi, zlawili złodziejóŭ i stali ich pchaó u ahoń. Na dniah ich pry-wiali u Słuck u balnicu apalenymi da űmierci, buduó ich lećyó da su-da, bo jany i chadzic nia mohuó.

W. Hruűeűski.

Zaścienak Tartak, Barysoŭsk. paw. Minsk. hub. Sioleta u wosiej pryjeźdzaŭ na našu wakolicu wuó-ny archieołoh (čelawiek katory zbi-raje dla nawuki i historii staryje re-čy), p. Wandalin űukiewiç rodam z Wilenskaj huberni. Jon pryjeźdzaŭ siudy, hłađnym čynam dzieła taho, kab u dware *Pucilkowicach* zabrać staryje roznyje rečy i zapiski ab na-űym kraju, što kolki hadoŭ tamu nazad zrabiu nadta wuóny, niaboű-čyk Pranciű Werenak, Doktor We-renak mnoha pracawaŭ nad tym, kab jak najbołš sabraó pamiatok, piesieű i pahaworak, słowam usio, što tolki joűe cikawaho u żyćci na-űych Bielarusoŭ i, što skrywaje u swaich wałatoŭkach (kapcach, kurhanach) i ziamli naša űwiataja Biełaruű. Poűe swajej űmierci jon űmat pakinuŭ zapisanych piesieű, što pia-juć na wiásielli, na chreźbinach, na Kupalle, sabraŭ s tysiaču našych prykazak, zahadak, zwyčajóŭ i aby-čajóŭ, űwiat; naprykłađ na Kupalle i na inś. Zaty m zrabiu jon cely plan našaj wakolicy, dzie najdaŭniej żyli ludzi, dzie joűe wałatoŭki i dr.

Sam jon raskapaŭ šmat wałatowak u swaim dware Puciłkowičach i tolki dzieła taho, što byŭ jon wielmi wučony i pracawity mnoha a mnoha čaho dastaŭ cikalawaho z ziamli. Woś usie hetyje rečy nadta darahije i cikawyje dla nas zabraŭ p. Šukiewič, kab adasłać u Krakoŭ.

U našaj wakolicy nadta mnoha wałatowak i woś, jak byŭ p. Šukiewič to razam s paničom Waclawam Werenkam i Edwardam Suščynskim z Dolec raskapywaŭ. Raskapywali u šmat miejscoch wałatoŭki, ale znajchodzili nia ũsiudy starašwieckije rečy z zialeza i bronzu. Tolki jak prystupili da raskopak hary «haradzišča» u dware Asjecičach, to zdawatosia, što natrapiac na niešta wielmi cikawaje, bo dakapalisia užo da kašciej ludzkich, ale pania K., jak dawiedałasja, što kości ludzkije wykapywajuc, dyk prahnała ludziej, što kapali, i hetkim paradkam piererwalasja rabota. Było nadta ciażka na duży, bo mała taho, što narod naš ciomny, dyk i pany jośo takije, što nia lepšyje ad jaho. Naprykład niekatoryje z sielan pazawidawali bytcym darahieh wykapanych recej i pačali sami psawać wałatoŭki, ale kali ahledzilisia, što zapraŭdy ni siera ni zołata tam nima, to pośle zakinuli.

Cioska.

Ad Redakcii. Kali my pračytali heta piśmo, to nam sumna zrabilosia nie za ciemnatu i niekulturnasć našaho prostaho i niepiśmiennaho narodu, tolki za tych «wučonych», a tak sama ciomnych «abywateloŭ»—piśmiennikoŭ, katoryje padobna mużykam psujučym wałatoŭki, abiedniajuć naš kraj wywoziačy z jaho starašwieckije bielaruskije rečy. Sumna, što u dwadcatym staleci pamiż wučonymi, «abywatelami» praktykujecca Wandalizm.

M. Suprasl, Hrodz. hub. Biela-stockaho paw. Na rečcy Supraslcy zamierzło biarwieńnia, katoraje hnali za hranicu u Hdansk, a zadzieżka wyjšta s taho, što heto leto było wielmi suchoje i mała było wady. Woś ciapier inšyje kupcy najmajuc ludziej kab wyrubliwać z lodu hetyje biarwiony i sciahać na biereh, bo inačy wiasnoj wada razniasie ich pa usim świci.

= Hetaj wosieni u našym miastečku zasypała ziemia dwoch chłopcykoŭ żydoŭskich, pa 7 hadkoŭ było kożnamu. Hety chłopcyki pajšli zabaŭlacca na raskopy, dzie brali piasek da miastečka, ziemia abarwatasia i zasypała; kali atkapali ich, to užo jany byli nieżywyje.

I. Mancewič.

W. Sakała, Hrodz. hub. Sokol-skaho paw. Tut adzin sielanin razbiwaŭ kamieńnia poracham na poli. U adzin kamień jon nabiŭ porachu i padpaliŭ, paždaŭšy, jak nie uzarwaŭ porach, jon pajšoŭ papraŭlać, u hetym čacie porach zahareŭsia i jamu adarwało prawuju ruku. U našaj wioscy paštrafawali ludziej za parubku u kazionnym lesi, a jak kažuć, to hetamu bolš za ũsio winawat skinuty lašnik, katory pazwoliŭ sielanam rubać les.

I. M.

S. Chomino, Mohil. hub. Horec-kaho paw. Krychu raniej, kali nie tak razumny byli ludzi, bački, braty dy siostry, jak ichni Chwiedarka išoŭ u sałdaty, ci maskali, to caławalisia z im, płakali i praščalisia u siabje doma. Ciapier nia toje! Narychtawaŭšy Chwiedarku da „mašyny“ jany i sami ciahnucca za im s chaty, bo treba na praščannie zajsci i wypić u jakoj niebudź karčmie. Wypili, a adtul i na stanciju nida-

ločka. Zahudziela mašina i stop! Paulezali synki, bratki i muži—nawabrancy u wahony. Začmychala mašina i pajsła.

— A moj-ža ty Chwiedarka!—rawuc na platformi.

Zabrała ciabie mašina, a što-ž my rabici ciapier budziem!

I prucca bačka z matkaj z swami pjanyimi hałowami pad mašynu. loh adpichnuli.

Užo daloka mašina, a braty, żonki, matki dy bački stantajuca ješče pa stancii. Pakażnułasja pjanaja haława, dy bac pa patylicy druhoj takoj samaj pianaj haławie. Uzjelasja patylicy, dy bac u wuchu winawatuju haławu.

— Ci heta tak?! kryknuła taja. I pajsła paciecha. Tolki i čuwać: «pac, pac, pac!» Praz hadzinu mnoha zuboŭ kiwałosia u hubach, nie adna barada była čyrwona ad krywi, nie adno woka padbita.

Pad wiečer na stancii było cicha, było cicha i u wioscy, tolki čutno było, jak płakali pa zapiečkach hałodnyje dzieci, raŭfa hałodnaja żywiola, dy ličyla šynkarka miedziaki, uziatyje za wypituju na pračanani z nowabrancami baretku.

Nowyje luźi, nowyje pieśni.

Sauka Kawal.

Z usiech staron.

Piecierburh. U Piecierburzie šmat pa jakiech fabrykach adbywajuca schodki najmitoŭ ra katorych pastanaŭlajuć pratestawoć proti taho, što asudzili deputatoŭ druhoj Dumy socijał-demokratoŭ i kab sud druhi raz prahleđziŭ hetu sprawu. Była schodka i stu-

dentoŭ u hetaj sprawie, u uniwersytecie na schodecy było kala 2 tysiać čelawiek.

— Ministar Makarow skazaŭ predstaŭoikam hramadziackich arhanizacij, što jon nie pazwolić arhanizacijam pamahać hałodnym.

— U «Pycekom Cobpanii» pośle taho, jak prafesar Nikolskij skazaŭ, što sajuz «Michała Archangiela» dastaŭ „ciemnyje hrošy“ pačalasja bojka. Pabilisia Nikolskij i deputat Markow.

Maskwa. Na zjezdzi sajuznikoŭ iduć ciapier zasiedannia pa troch sekcijach: „samodziierzawije“, „prawosławije“ i „narodnaść“. U sekcii „prawosławije“ miešcia być predsiedacielem Durnowo, ale jon wymahaŭ, kab jamu dali wolu «razoblačyć» cerkoŭnych dziejacieloŭ. Zahadčyki zjezdu pierpužalisia. Durnowo pajechaŭ.

Pskoŭ. Pierenjeżdżajućy na čotni woziery, utapilisia świaścennik, diaak, cerkoŭny wartaŭnik i wučycielka.

Tyflis. Troje niewiadomych u maskach s krykam «ruki u haru» napali na ekanoma prawasławnaj cerkwi. Toj pačaŭ strelać i jany uciakli zhubiŭszy kapialuš. Wyjawilosia, što kapiatuš adnaho z seminarystoŭ.

Władikaŭkaz. A publikawali kolki przykazoŭ kab addać pad sud za złočynstwy pa służbie 111 čynoŭ paličy i administraciji.

Boryspol. Sielski schod pastanawiŭ zakryć adnu manapolku, šynok i iŭoŭje.

Rybinsk. U Rybinsku zabaranili zrabieć koncerty na karysę ha-

łodnych, atkazwajučysia tym, što hoład aficijalna nie zarehistravany.

Kursk. U siale Ščyhorčykach sielanka pakinuła biez dahladu trochletniaje dzicia u chaci, a sama pajšla małacić. U chatu uwajšła šwinnia i zjeła dzicia.

Syzrań. Palicmejstar uziaŭ ad redaktara «Сызранскаго Утра» padpisku, što toj nia budzie drukawać adozwoŭ kab ludzi składali hrošy za hałodnych i paradziŭ kab naahŭ pičoha nie pišać ab hoładzie.

Saratoŭ. Ministerstwo zapytałosia saratoŭskaho gubernatara jakoje nastrajeńnie sierod hałodajučych. Gubernatar zapytaŭsia spraŭnikoŭ. Usie spraŭniki, aproč saratoŭskaho, atkazali, što nastrajeńnie sierod sielan trywoźnaje.

Warszawa. (Ad ŭłasna ho karespadenta). Adbyłasia tutaka 21 listapada wiečarynka studentoŭ biełarusoŭ warszaŭskaho uniwersyte ta. Wiečarynka mieła troški cika wuju zakwasku: zabaranili prada wać na wiečaryncy «Našu Niwu», a na sceni ubačyli my wiadomaho p. Pščołko. Hety pan Pščołko, šmat hawaryŭ na sceni smiešnych kazak u rasiejsko-biełaruskaj hutarcy. Hutarka jaho wyzy wała na maje wočy slozy... Jon tak hłumiłsia, tak naśmiechałsia nad našaj biadotaj i ciamnotaj, što tak i chaciełosia kryknuć: ho dzi! Używaŭ jon šmat nieprystojnych sloŭ, składu u jaho apawiedaŭniach było mała, ale widać mieŭ jon swaju cheŭru, katoraja jaho šmat разоŭ wyklikala na scenu. Škada, što wiečarynka bie-

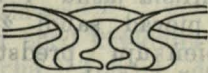
łarusoŭ, pieršaja u Warszawi, dapusciła niejkije «biełaruskije» anekdoty, na matier «armianskich» ci żydoŭskich. Dapusciŭšy heta haspadary wiečarynki zrabili abmyłku.

Nia hledziačy na heta, jarka, byteym sonce z za chmar, wy płyła i čysta biełaruskaja nacionalnaja ideja. Na scenu wyjšła ma leńskaja dziaŭčynka ŭ pieknaj bie łaruskaj apratecy i cienkim dzicia ŭčym hałaskom skazała sławami Januka Kupaly «Čaho nam tre ba» i «Čahob ja chacieŭ». Hetyje šwiatyje, čyстыje słowy z wust dziciaci wylilisia jasna i ščyra.. Ubačyŭšy pierad saboj żywuju, choć słabieńkaju predstaŭnicu Biełarusi, kožny moh pierekanaca, što «Biełarus» żywie, raście i hadujecca. Za pieršaj dziaŭčynkaj wyjšła i druhaja, ješče mieńšaja za pieršuju i nia horš skazała: «Nie čurajsia mianie paničok», «Panskaja łaska», Šymona Reŭki i Januka Kupaly: «Krentu-mentu». Publika witała u hetych aso bach ŭstajučuju da nowaho žycia Biełarus, paznała jasna što biełarusam šmat čaho treba, što jany i biedny i pahardžany i ciomny, ale adnak nia ch čuć i nia buduć unizacca piered dru himi.

Dalej na scenie my ubačyli na lańcy chworaho, słabaho, ledź żywoha malca biełarusa, ŭ zhreb naj saročcy, przykrytaho stareńkaj šwitkaj—typ praŭdziwaho biełaru sa-mużyka. Byŭ to małady pi śniar Leŭčyk Haljaš. Jon słabym hołasam pad gitaru prap ejaŭ: „Mnie treba umierci“ i aproč ta ho pašla šmat čaho d-klamawaŭ. Usio wypoŭniŭ ščyra i publicy nadta spadabałsia.

Apošnim byŭ chor, katory prapiejauŭ tolki try bielaruskije pieśni: „Oj pajdu ja luham“, „Čamuž mnie nia pieć“ i „Ci nia dudka maja“. Chor byŭ nadta dobry i spiejauŭ ūsio wielmi ar-tystyčna. Chorom zahadywaŭ student Jodkoŭski, za što należycca jamu šcyraje dziakuj ad našych bielarusou. Na sali pradawali bielaruskije kniżki, katoryje publika raskupiła chutka. Majem nadzieju, što budućije wiečery bielarusou buduć ješće lepšyje, čym toj, bo usiotki pačatak trudny.

Sauka Borywoj.



Pačtowaja skrynka.

E. L—ko. Mohileŭ. Wy piše-cie: «Pračytaŭšy u „N. N.“ ab zborniku «Maładaja Bielaruś» pa-prasiła napisać mnie padrobna, ale ni prywieta, ni atwieta adtul i dahetul nima. Budźcie łaskawy i napišycie padrobna jaje ad-res.—Adres my padali dobra u № 44 «N. N.» ale padrobna ni-čoha sami nia wiedajem, choć šmat ludziej zwiertajecca da nas prosiacy napisać padrobna kali wyjdzie «M. B.», jakaja jaje cena i atkul wypisywać, i dr. Treba mieć nadzieju, što redakcija «M. B.» zachoće apawieścić usio pa-drobna u „N. N.“.

Wyjšou z druķu i pradajecca

BIEŁARUSKI KAŁENDAR

Na 1912 hod.

Pradajecca u kniharniach i redakcii „Našaj Niwy“, Wilnia, Zawal-naja 7. Cena 15 kap., s pieresyłkaj prostaj banderollu 20 kap. možna markami. Kali chto choće kolki kalendarou atrymać, ni-chaj napiše atkrytku i jamu wyślecca nakładnoj płaťaj. Treba pi-sać: jakimi literami ruskimi ci polskimi choće mieć kalendar.

Redaktor-Wydawiec A. Ułasou.

Drukarnia M. Kuchty Tatarskaja, d. № 20.